

NIEMCY.

HAMBURG 40 Lipca.

Zaślubienie króla Belgów ma dopiero w pierwszych dniach Sierpnia nastąpić. 3go lub 4go Sierpnia uda się król Leopold do Paryża, gdzie zabawiwszy 10 do 14 dni, wróci z młodą królową w towarzystwie dwóch jej braci i ciotki księżniczki Adelaidy.

Rozmaitości.

Góra, Ojciec, i jego Dzieci.

POWIEŚĆ.

Po trudach, i męczotach, po nauce w szkole, Zabrał oyciec swe dzieci wyszedł z niemi w pole Dla świeżego powietrza, zabawy, biegania, Dyskursem o pożytku nauk przekonania. —

Prowadzac ku wyniosley górze krętą drogą, Mówił. — »Kiedy staniecie na tey swojā nogā »Obaczycie natury dzieło czarujące »Każdego śmiertelnika umysł zajmujące. —

Zachęcone tém dzieci, podwoily kroki, (soki, Lecz gdy wyszły na wzgórek przykry, dość wy- Wołały, — »Iść nie możemy bo nas bolā nogi, »Pozwól trochę odpocząć, pozwól oycze drogi. —

Na to oyciec powiedział: »Gdy siedzieć będziecie, »To resztā dnia upłynie, a wy nie staniecie »W miejscu wam zamierzonym, na tey góry szczycie, »Poniosłszy tyle trudu nie nie obaczycie. —

»Lepiej idźmy pomału, idźmy bez przestanku, »Patrzmy tylko przed siebie by nie ponieść szwanku »Agdy staniem na górze, dwa zyski znajdziemy »Będziem tam odpoczywać, i patrzeć będziemy.

Podobała się dzieciom ta oycza uwaga, Idā coraz pod górę, siła im się w zmagu, Im więcej doznawali przykrości facygi Tym większe między sobą robili wysięgi. —

Gdy stanęli na wierzchu tey wysokiēy góry Spoyrzā na dół, aż widzą taki, lasy, bory Na płaszczyźnie kościoły, wieże, zamki wioski, I krzyknęli z radości — »Co za widok boski! —

»Co za przestrzeń szeroka, tu wzgórkī tam gaje, »Rzeka, miasto, i pole, obrazem się staje: »Prosim oycze! chciey z nami częścīcy tu przy- chodzić,

»Będziem się tu zabawiać, i czas tobie słodzić. —

»Dobre dzieci lecz zwaźcie, że wasze przybycie »Powinno wam naukę dać na całe życie. —

»Góra przykra czas szkolny ma być nie przer- wany,

»Ten młody jest pożytek z nauk wszędzie miany, »Każdy roskosz mieć może w tey światła prze- strzeni

»Kto w młodości dożadnych nauk się nie leni. —

Grzegorz Kątski.

JAKI POŻYTEK IEST Z NAUKI.

Każdy łatwo to zrozumie
Że ten który mało umi,
Mniej od ludzi poważany
Do cięższych prac używany.

Przeciwnie, człowiek uczony,
Zawsze bywa podwyższony,
Choć sprzodków nizkiego stanu
Śać się może równym panu

Nauka objaśnia rzeczy,
Kto nas stworzył, ma w swej pieczy
Komu człowiek życie winien
Jak na świecie żyć powinien.

Jak się świat na części dzieli,
Skąd wiadomość ludzie wzięli,
Kto, i kiedy odkrył kraje,
Kto upada, kto powstaje. —

Kto wynalazł jakie sztuki,
Tak potrzebne do nauki,
Jak do handlów i rzemiosła,
Kto użył najpierwey wiosła.

Kto pierwszy dostrzegł komety
Wyrachował bieg planety,
Słońca, ziemi i księżycā,
Czym się Kopernik zaszczyca.

Z czego się szkło robi czyste,
Co są kamienie piaszczyste,
Co brylant, perły, topazy,
Marmury, i, proste glazy.

Jakie drzewa, co ztych mamy,
Jakie ziola używamy
Na lekarstwa; kwiaty róże,
Co nam szkodliwem bydź może.

Jak zwierzęta ułagodzić
Dzikie, by nie chciały szkodzić
Lwy, tygrysy, małpy, słonie
Do pracy brać woly konie.

Jakie są gatunki ptastwa
Czolgające się robactwa,
I zwierzętu zimnowodne,
Które wczem ludziom dogodne.

Jak pomnażać ziemiopłody
Jakie są gatunki wody,
Co w rzekach i w morzu pływa,
Co ziemia w sobie ukrywa.

Co zowieć szczęściem człowieka,
Jak z nim rozmawiać z daleka,
W czym szukać należy chwały,
Jak w enocie winien być trwały.

Komu szlusznie od młodozieży
Szacónek winny należy;
Jak poprawiać obyczaje,
Czym się wzbogacają kraje.

Taka korzyść jest z nauki,
Łatwiej pozna wszystkie sztuki
Kto uczony poważany,
Kto z talentem szacowany.

Grzegorz Kątski.